

piątek, 20.12.2024

"O kluczu Dawida" [Antyfony "O"]

Kluczu Dawida, który otwierasz bramy wiecznego królestwa, przyjdź? i wyprowadź z więzienia je?ca siedz?cego w ciemno?ciach.

>P<

Kto z nas coś raz nie miał problemu z kluczami do mieszkania? Albo zostały przez nas zgubione, albo złamane, albo po prostu trzeba było je dorobić dla innego członka rodziny. W dzisiejszej antyfonie nie chodzi jednak o takie znaczenie klucza. Jezus został w niej porównany do "klucza Dawida", który otwiera bramy Bożego Królestwa. O co chodzi? Historia te sięga króla Ezechiasza, który dał się poznać jako roztropny i dobrze zarządzający władca. Moglibyśmy powiedzieć o nim reformator państwa. Ale jak to przy władzy bywa otaczał się mało roztroptymi pomocnikami, a takim na jego dworze był niejaki Szebna. Człowiek ten zachłystnął się władzą, którą otrzymał. Był królewskim skarbnikiem. Uwielbiał to, co się świeci i to doprowadziło go do jego upadku. Prorok Izajasz zapowiedział jego upadek, ale wskazał także jego następcę. W Księdze Izajasza czytamy: „(...) strącę cię z twego urzędu i przepędzę cię z twojej posady, tegoż dnia powołam sługę mego, Eliakima, syna Chilciasza. (...) Położę klucz domu Dawidowego na jego ramieniu; gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy. Wbiję go jak kołek na miejscu pewnym; i stanie się on tronem chwały dla domu swego ojca” (por. Iz 22, 19-23). Został nim Eliakin, syn Chilciasza. Jak widzimy "klucz Dawida" to pewien symbol związany z władzą, prawodawstwem, rządzeniem. To także symbol władzy nad królewskim pałacem i całym świętym miastem - Jerozolimą. W prorocztwie tym widzimy także zapowiedź nadejścia samego Chrystusa. Do Niego odnosimy przede wszystkim słowa tej antyfony. Prosimy w niej, aby wydobył nas z naszych ciemności i prowadził ku sobie. Niech Jezus otwiera "więzienia", w których się znaleźliśmy i niech prowadzi ku wolności której nas wyswobodził.

TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 1 - "O Mądrości".TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 2 - "O Adonai".TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 3 - "O korzeniu Jesego".

******* Jesteśmy w ostatnim, pełnym tygodniu Adwentu. W tym czasie zaproponowałem, abyśmy przeczytali i zastanowili się nad najnowszym dokumentem papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umiłował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Przed nami kolejne punkty tej encykliki. Owocnej lektury!**

Dzień 20 Adwentu - punkty 172 - 180

*******ENCYKLIKADILEXIT NOSOJCA ŚWIĘTEGOFRANCISZKAO MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJ SERCA JEZUSA CHRYSYUSA**

Niektóre echa w historii duchowości

172. Ten związek między nabożeństwem do Serca Jezusa a zaangażowaniem na rzecz braci i sióstr, przewija się przez całe dzieje duchowości chrześcijańskiej. Spójrzmy na kilka przykładów.

Być źródłem dla innych

173. Począwszy od Orygenesza, różni Ojcowie Kościoła wyjaśniali tekst Jana 7, 38 – „Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza” – jako odnoszący się do samego wierzącego, chociaż jest to konsekwencja faktu, że on sam pił z Chrystusa. Tak więc, zjednoczenie z Chrystusem ma na celu nie tylko ugaszenie własnego pragnienia, ale także sprawia, że stajemy się źródłem ożywczej wody dla innych.

Orygenes powiedział, że Chrystus spełnia swoją obietnicę, sprawiając, że wypływają z nas strumienie wody: „Dusza człowieka, stworzona na obraz Boży, może w sobie zawierać i z siebie wydobywać studnie, źródła i rzeki” [170].

174. Św. Ambroży zalecał, by pić z Chrystusa, „aby źródło wody w was obfitowało i wypływało ku życiu wiecznemu” [171]. A Mariusz Wiktoryn utrzymywał, że Duch Święty jest dany w takiej obfitości, że „ten, kto Go otrzymuje, staje się łonem, które wylewa rzeki wody żywej” [172]. Św. Augustyn mówił, że tą rzeką, która wypływa z wierzącego, jest życzliwość [173]. Św. Tomasz z Akwinu powtórzył tę ideę, twierdząc, że gdy ktoś „śpieszy się, by przekazywać innym rozmaite dary łaski, które otrzymał od Boga, z jego wnętrza wypływa woda żywa” [174].

175. Rzeczywiście, jeśli „ofiara Krzyża złożona z miłością i pokorą przyniosła nieskończone wynagrodzenie należne za grzechy rodu ludzkiego” [175], to Kościół, który rodzi się z Serca Chrystusa, przedłuża i przekazuje w każdym czasie i miejscu skutki tej jedynej odkupieńczej Męki, która doprowadza ludzi do bezpośredniego zjednoczenia z Panem.

176. W łonie Kościoła, pośrednictwo Maryi, Orędowniczki i Matki, można zrozumieć jedynie „jako uczestnictwo w tym jedynym źródle, którym jest pośrednictwo samego Chrystusa” [176], jedynego Odkupiciela, a „Kościół nie waha się jawnie wyznawać takiej podporządkowanej roli Maryi” [177]. Bowiem nabożeństwo do Serca Maryi nie chce ujmować czegokolwiek z jedynej adoracji należnej Sercu Chrystusa, ale ją pobudzać: „Macierzyńska zaś rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedynego pośrednictwa Chrystusa, lecz ukazuje jego moc” [178]. Dzięki niewyczerpanemu źródłu, które tryska z otwartego boku Chrystusa, Kościół, Maryja i wszyscy wierzący, na różne sposoby stają się kanałami wody żywej. W ten sposób sam Chrystus objawia swoją chwałę w naszej małości.

Braterstwo i mistyka

177. Św. Bernard, zapraszając nas do zjednoczenia z Sercem Chrystusa, posługiwał się bogactwem tego nabożeństwa, aby zachęcić do zmiany życia opartej na miłości. Wierzył on, że możliwa jest przemiana uczuciowości, zniewolonej przyjemnościami, której nie da się uwolnić przez ślepe postępowanie nakazowi, ale poprzez odpowiedź na słodycz miłości Chrystusa. Zło pokonuje się dobrem, zło zwycięża się poprzez wzrost miłości: „Miłuj tedy Pana, Boga twego, z całego i pełnego uczucia serca, miłuj Go z całą czujnością i rozważą rozumu, miłuj Go także ze wszystkich sił swoich tak, iżbyś nie lękał się nawet umrzeć z miłości ku Niemu (...). Niech Pan Jezus będzie słodki i łagodny dla twego serca, przeciw złudnym słodyczom cielesnych przyjemności, i niech Jego słodycz przewycięży słodycz, tak jak gwóźdź wybija gwóźdź” [179].

178. Św. Franciszek Salezy pozwalał oświecić się, przede wszystkim, przez prośbę Jezusa: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” (*Mt* 11, 29). W ten sposób, mawiał, przez najprostsze i najwyklesze sprawy „kradniemy” Serce Pana: „Chcę mu tedy służyć według jego upodobania, należy przykładać się z równą pilnością do rzeczy wielkich i wzniosłych, jak do rzeczy małych i niskich, ponieważ przez jedne i drugie możemy w równej mierze zdobyć miłością jego serce. (...) Te lekkie ofiary codzienne, jak ból głowy, ból zębów lub inne dolegliwości, dziwactwo męża lub żony, stłuczenie szklanki, czyjeś lekceważenie lub dąsy, zguba rękawiczek, pierścionka lub chusteczki, wczesne położenie się na spoczynek i ranne wstawanie na modlitwę i Komunię św., mały wstyd uczuwamy w wykonywaniu pewnych aktów pobożności wobec drugich, wszystkie te drobne przykrości, przyjęte i poniesione z miłością, zadowolają w wysokim stopniu dobroć Bożą” [180]. Ale ostatecznie, kluczem do naszej odpowiedzi na miłość Serca Chrystusa jest miłość bliźniego: „miłość stanowcza, stała, niezmienna, która nie rozwodząc się nad drobiazgami, ani nad przymiotami lub kondycją osób, nie podlega zmianom ani animozjom (...). Nasz Pan kocha nas nieustannie, cierpliwie znosi zarówno nasze wady,

jak i niedoskonałości; musimy zatem czynić to samo wobec naszych braci, nigdy nie męcząc się znośnieniem ich” [181].

179. Św. Karol de Foucauld pragnął naśladować Jezusa Chrystusa, żyć tak jak On żył, działać tak jak On działał, zawsze robić to, co Jezus zrobiłby na jego miejscu. Aby w pełni osiągnąć ten cel, musiał dostosować się do uczuć Serca Chrystusa. Tak więc wyrażenie „miłość dla miłości” pojawia się raz jeszcze, gdy mówi: „Pragnienie cierpienia, aby na miłość odpowiedzieć miłością; (...) aby uczestniczyć w Jego dziele, ofiarowując się wraz z Nim, pomimo nicości, którą jestem, jako żertwa, jako ofiara dla uświęcenia ludzi” [182]. Pragnienie niesienia miłości Jezusa, jego zaangażowanie misyjne wśród najbiedniejszych i najbardziej zapomnianych na ziemi, sprawiło, że przyjął jako motto słowa: *Iesus Caritas*, wraz z symbolem Serca Chrystusa, zwieńczonego krzyżem [183]. Nie była to decyzja powierzchowna: „Ze wszystkich sił staram się pokazać i pokazać tym biednym, zagubionym braciom, że nasza religia jest miłosierdziem, braterstwem, że jej symbolem jest Serce” [184]. I postanowił osiąść z innymi braćmi „w Maroku w imię Serca Jezusa” [185]. W ten sposób ich dzieło ewangelizacyjne byłoby promieniowaniem: „Miłość musi promieniować z braterstwa, tak jak promieniuje z Serca Jezusa” [186]. To pragnienie stopniowo uczyniło go bratem wszystkich, ponieważ pozwalając się kształtować Sercu Chrystusa, pragnął objąć swoim braterskim sercem całą cierpiącą ludzkość: „Nasze serce, podobnie jak serce Kościoła, podobnie jak Serce Jezusa, musi obejmować wszystkich ludzi” [187]. „Miłością Serca Jezusa do ludzi, którą objawił w swojej męce, powinniśmy obdarzać wszystkich ludzi” [188].

180. Ks. Huvelin, kierownik duchowy św. Karola de Foucauld, mawiał, że „kiedy nasz Pan mieszka w sercu, daje mu takie uczucia, a serce otwiera się na maluczkich. Takie było usposobienie serca Wincentego a Paulo (...). Kiedy nasz Pan mieszka w duszy kapłana, skłania ją ku ubogim” [189]. Ważne jest, aby zauważyć, że to poświęcenie św. Wincentego, które opisuje ks. Huvelin, karmiło się także nabożeństwem do Serca Chrystusa. Wincenty zachęcał, „aby z serca Jezusowego zaczerpnąć słowo pocieszenia i przekazać je takiemu biednemu choremu” [190]. Aby to się urzeczywistniło, niezbędna jest przemiana własnego serca, która dokonuje się za sprawą miłości i łagodności Serca Chrystusa. Św. Wincenty często powtarzał to przekonanie w swoich kazaniach i radach, do tego stopnia, że stało się ono ważnym elementem Konstytucji jego Zgromadzenia: „Wszyscy również dolożą wszelkich starań, aby nauczyć się tej lekcji, której udzielił nam Jezus: «Uczcie się ode mnie, który jestem cichy i pokornego serca»; pamiętając, że jak On sam mówi, przez łagodność posiada się ziemię, ponieważ praktykując tę cnotę, zdobywa się serca ludzi, aby nawrócić ich do Boga, czego nie mogą osiągnąć ci, którzy zachowują się srogo i surowo wobec bliźniego” [191].

fot. pixabay